

Mgr Joanna Parol  
*Uniwersytet Warszawski*

## **Piękno i siła macierzyństwa i ojcostwa** **Sztuka w służbie rodzicielstwu**

Dzieła filmowe, zrealizowane w określonym momencie w różnych miejscach świata, dostarczają wiedzy o uchwyconym w danej chwili świecie i odpowiadają na pytania, jak on wygląda, jak się zmienia, w którą stronę zmierza (Lubelski, 2004). Nie tylko bowiem dokument, lecz także film fabularny, traktowany jest jako pewien obraz świata, relacja z ludzką rzeczywistością. Podobnie dzieje się w przypadku dzieł literackich. Nie oznacza to jednak, że literatura i film prezentują dokładne odzwierciedlenia rzeczywistości, jej wierne kopie. Stanowią one natomiast bogate źródło tematów i problemów, ukazują bliskie człowiekowi przeżycia i emocje, sytuacje, w jakich może się znaleźć, troski, dylematy i niepokoje, które pojawiają się w życiu każdego człowieka. Sztuka, opowiadając o sprawach ważnych dla człowieka, zajmuje istotne miejsce w jego kulturze. Dostarcza ona przeżyć nie tylko estetycznych, lecz także tych, wiążących się z problemem, ukazywanym na ekranie lub pojawiającym się w lekturze.

Tematem nieodłącznym w dziełach literackich i filmowych jest rodzina, a zatem postacie matki i ojca. Kino i literatura, ukazując macierzyństwo i ojcostwo, często podejmują tematy trudne, opowiadają o łączących się z byciem matką i ojcem troskach, wątpliwościach i niepokojach, jednocześnie dzięki temu bardziej podkreślają ich piękno i siłę. To właśnie nie sielankowe, spokojne przedstawienia macierzyństwa i ojcostwa, tylko te, prezentujące je jako „tereny” poszukiwań, walk, pytań, dramatów, ale też wielkich radości, okazują się dla czytelnika czy widza najbardziej wartościowe, rozwijają wyobraźnię, otwierają umysł, rozbudzają wiarę.

W swoim artykule dotyczącym macierzyństwa w nauczaniu Jana Pawła II Dorota Kornas-Biela (1999) przywołuje refleksje papieża. Zgodnie z nimi staje się ono przedmiotem kontestacji i krytyki, uznane za przestarzałą ideę i społeczny fetysz, archaiczne pojęcie, barierę i zbędne brzemie, ograniczenie wolności. Dotykają je również poważne zagrożenia, nie tylko religijne, ideologiczne i moralne, lecz także społeczne, prawne i medialne. Jednocześnie pojawia się zatem konieczność zaprezentowania współczesnemu człowiekowi niezwykle wielkości macierzyństwa. Świat współczesny „łaknie i pragnie” macierzyństwa, będącego powołaniem kobiety, która „sercem ogarnia każdego z nas”, ale również ojcostwa, świadczącego o „inności”.

Ojciec jest osobą, wychodzącą dziecku naprzeciw jako ten „inny”. Nawet kiedy wykazuje w działaniach cechy macierzyńskie, dowodzące o jego miłości, opiekuńczości, czułości, troskliwości, dobroci i przywiązaniu, to zachowuje się inaczej, w sposób komplementarny do matki, po męsku (Walesa, 2001). Chociaż pierwszy związek dziecko nawiązuje z matką, to dzięki ojcu nie jest to związek jedyny, dzięki niemu nie pozostaje ono ze swoją pierwszą zachłanną miłością, ale od razu wchodzi w grupę społeczną. Ta wielkość macierzyństwa i ojcostwa prezentowana jest właśnie w dziełach literackich i filmowych, zwłaszcza tych, przedstawiających matkę i ojca jako cel wędrówek-poszukiwań, łączących się z odnajdywaniem samych siebie i własnych tożsamości, opowiadających o nieobecności rodziców czy ich nagłym pojawieniu się, ukazujących rodzinę jako iluzoryczną lub ograniczającą wolność czy wreszcie nadających rodzicom piękne, baśniowe role, wiążące się z bezpiecznym schronieniem i domem oraz z pozwalającym na odkrycie własnej przeszłości snuciem przejmujących opowieści.

### **1. Miłość macierzyńska i ojcowska**

Macierzyństwo i ojcostwo oznaczają nie tylko bycie matką i ojcem, lecz także wszelkie wiążące się z tym uczucia, doznania i obowiązki. Jednocześnie prowadzą rodziców i ich dzieci przez niezwykłą, wieloetapową podróż, rozpoczynającą się od radości cudu, uczestniczącą w radości rozwoju, twórczości, odkrywania nowego człowieka, towarzyszenia, dorastania i samodzielności – od kontroli rodziców do samokontroli, radości spełnienia i powołania (Soszyńska, 1999).

Potrzeba miłości rodzicielskiej jest największą i najsilniejszą potrzebą w życiu dziecka. Rodzice, obdarzając swoje dzieci miłością, zapewniają im szczęśliwe dzieciństwo, poczucie bezpieczeństwa i prawidłowy rozwój osobowości (Maciarz 2004). To właśnie rodzicom dzieci zawdzięczają wszystko, co zostało w nich ukształtowane w czasie dziecięcych i młodzieńczych lat, a zatem charakter, umiejętności, przekonania i oceny, motywacje, preferencje, system wartości i duchowe wnętrze (Kornas-Biela, 1999).

Według Fromma matka darzy dziecko miłością bezinteresowną, bezwarunkową, kocha je tylko dlatego, że ono istnieje. „Miłość matki jest szczęściem, jest spokojem, nie trzeba jej zdobywać, nie trzeba na nią zasługiwać. Jeśli istnieje, jest błogosławieństwem, jeżeli jej nie ma, wydaje się, że całe piękno uszło z życia” (Fromm, 1971, s. 60). Nastawienie do dziecka, odnoszenie się do niego, okazywane emocje, dotyk wpływają na to, jakim małym człowiekiem ono będzie – czy radosnym i ciekawym świata, czy obawiającym się jego i ludzi wokół, gdyż związek matki z dzieckiem jest jedyny i niepowtarzalny. W przywołanym już artykule dotyczącym

macierzyństwa w nauczaniu Jana Pawła II, Dorota Kornas-Biela omawia jego podwójne znaczenie: ma ono wymiar zarówno fizyczny, jak i duchowy. Jan Paweł II określa je jako niepojęte doświadczenie, przedziwny dar, przywilej, misję, wspaniałą i fundamentalną rzeczywistość ludzką, natomiast matkę jako kapłankę kościoła domowego, strażniczkę domowego ogniska i serce wspólnoty rodzinnej. Macierzyństwo to szczytowy wyraz personalistycznego i wspólnotowego nastawienia, będącego istotną cechą osoby ludzkiej, która nie może siebie inaczej odnaleźć, jak tylko przez dar z siebie dla innych. Niewątpliwie jednak macierzyństwo to dar nie tylko dla matki i dziecka, lecz także dla całej społeczności. Dzięki niemu dokonuje się humanizacja życia społecznego i kierowanie go ku pozytywnym celom, ku cywilizacji miłości. W czasach postępu i techniki, grożących stopniowemu zanikowi wrażliwości na człowieka, wizerunek kobiety-matki i wiążące się z nim skojarzenia, chronią godność człowieka i szacunek dla jego życia tylko dlatego, że jest człowiekiem i najważniejsza jest miłość (Kornas-Biela, 1999). Warto również wspomnieć o misji wychowawczej macierzyństwa, o której mówi Jan Paweł II w *Evangelium vitae*. Główną rolę odgrywa w niej zaufanie do matki oraz łączący się z nim szacunek dla człowieka od samego poczęcia.

Jak podkreśla Braun-Gałkowska (2001, s. 207), „ojciec musi przede wszystkim być, po prostu być”. Poza tym dobry ojciec powinien być wsparciem dla rodziny. Józef Augustyn (2001, s. 247 – 252) omawia natomiast cechy dojrzałego ojcostwa, wśród których znajduje się zaufanie, szczerłość, otwartość w rodzinie, autorytet, służba dziecku, bezinteresowność, radość zmagania i walki (najpierw wewnętrzna walka z własną słabością, niestałością woli, zmiennością uczuciową, skłonnością do zniechęcania się, tendencją do ucieczki; następnie zewnętrzna – o miejsce w świecie, pozycję zawodową, z nieustanną rywalizacją, manipulacyjnym zachowaniem, nieuczciwością i niesprawiedliwością na świecie, o godne i uczciwe życie swoje i swoich najbliższych). Najważniejszym zadaniem ojca jest, będąca owocem miłości do dziecka, jego obrona, przy jednoczesnym tworzeniu klimatu wolności i ofiarowywaniu czasu. Warto również dodać, że, na co wskazują Maria i Piotr Oleś (2001), szczególnie dotkliwa okazuje się nieobecność ojca w życiu syna. Brak z jednej strony wzoru męskiego zachowania, wzoru skutecznego przywództwa, z drugiej natomiast miłości i poczucia bezpieczeństwa, które daje ojciec, pozostawia trwałe ślady w psychice dorastającego chłopca. Pozbawienie wzorca – dobrego, by go powielać lub złego, by starać się być innym – przyczynia się do tego, że w dorosłym życiu młody mężczyzna może nie wypracować w sobie wystarczającej odwagi czy stanowczości. Ma to swoje konsekwencje nie tylko dla zdolności pełnienia roli mężczyzny jako ojca, lecz także wiąże się z trudnościami w realizowaniu siebie w roli przywódcy.

Matka przez Kępińskiego i Stefan (1999) określana jest jako „dom”, z którego człowiek wychodzi, natomiast ojciec z tego domu prowadzi w świat. Matka odpowiada więc za rozwój emocjonalny dziecka, ojciec zaś za rozwój moralny, etyczny oraz za obraz samego siebie. Wychowanie nowego człowieka rozumiane całościowo wymaga zatem dwoistego wkładu rodzicielskiego, zarówno macierzyńskiego, jak i ojcowskiego.

## **2. Pokochane macierzyństwo i jego granice – mieć dziecko a być matką. Emocjonalna aura błękitu i czerwieni**

Dzięki miłości macierzyńskiej dziecko odkrywa swoje człowieczeństwo. Odnajduje prawdziwe dobro, zawierające się w wolności i potrafi czynić z niej użytek. Matka „wyzwala w dziecku człowieczeństwo przez miłość, wyzwala go dobrocią. Wystarczy czasem jedno słowo, jedno spojrzenie jeden uśmiech. Już sama świadomość, że matka jest blisko i czuje, co nas krępuje, ogranicza, upokarza, zdejmując nam wielkie ciężary z serca. Nawet, gdyby człowiek najgłębiej upadł i najbardziej się zaplątał, pewność, że ma miłującą matkę, dla której jest dzieckiem i dla której nie stracił wartości, wyzwala go. Każdy człowiek ma matkę, a świadomość, że ma matkę, świadomość jej macierzyńskiej miłości daje ogromną siłę moralną, daje pewność, bo matka nie zawodzi” (Kornas-Biela, 1999, s. 26).

Miłość macierzyńska jest niezwykła – jednocześnie bardzo silna i delikatna – z jednej strony „zdejmuje wielkie ciężary z serca”, nie zawodzi, daje siłę, wyzwala, z drugiej natomiast nie ogranicza, obdarowuje dobrocią i wolnością. Znajduje się ona pomiędzy oznaczającą zatracenie w macierzyństwie fetyszyzacją roli matki i jej negacją, będącą konsekwencją niezaplanowanej ciąży lub zorientowania kobiety na pozamacierzyńskie cele (Będkowska-Heine, 2003). Te dwa bieguny macierzyństwa, które wydają się nie do pogodzenia, łączy w sobie postać matki z powieści Lionel Shriver *Musimy porozmawiać o Kevinie*. Na jej podstawie powstał film Lynne Ramsay o tym samym tytule, nominowany do Złotej Palmy w Cannes w 2011 roku. Eva, matka Kevin, z jednej strony całkowicie skupia się na synu, wydaje się bez niego nie istnieć, w jej oczach jest on odpowiedzialny za wszystko, co ma miejsce nie tylko w jej życiu, lecz także ludzi z otoczenia, z drugiej natomiast nie odnajduje się w roli matki i ją neguje, co przyczynia się do tego, że nie rozumie swojego dziecka. Powieść Shriver i film Ramsay, podkreślając oziębłość matki, paradoksalnie akcentują jej bezwarunkową miłość. Eva traktuje zajście w ciążę jak „przeniesienie do innego życia”. Przyzwyczajona do odwiedzania wielu krajów i poznająca ich odmienne zwyczaje i kultury pragnie gwałtownej zmiany. Świat wydaje jej się monotony, natomiast słowa, myśli i uczucia niezależnie od miejsca – takie same. Za jedyny sposób na wyrwanie z marazmu uznaje macierzyństwo, które nazywa „obcym

krajem”. Nie jest to jednak metafora negatywna – Eva kocha podróżowanie, pracuje w wydawnictwie przewodników po wielu miejscach świata. Macierzyństwo okazuje się jednak dla niej znacznie trudniejsze, niż się spodziewała.

*- Mogłam przewidzieć, że czasem będę musiała posprzątać wymiociny. Piec świąteczne ciasteczka. Ale nie mogłam spodziewać się tego – Kevin sprowokował mnie spojrzeniem. – Nie mogłam przypuszczać, że jako załącznik do ciebie – starałam się mówić tak dyplomatycznie, jak tylko potrafiłam – dostanę taką masę roboty i problemów. Myślałam, że – nabrałam powietrza – ta część umowy będzie bezpłatna (Shriver 2011, s. 67).*

Fragment ten zwraca uwagę na różnicę pomiędzy stwierdzeniem „mieć dziecko” a „być matką”. Braun Gałkowska (1999, s. 74) podkreśla, że „matka nic nie ma, matką się jest”. Od poczęcia syna Eva czuje dystans do niego, a w momencie narodzin łączy go ze swoimi ograniczeniami, nie tylko z cierpieniem, lecz także z porażką. Stara się odnaleźć z nim „wspólny język”, zrozumieć go, zbudować z nim więź, jednak wszystkie te starania podejmuje na przekór sobie.

*Wiem, że mi nie uwierzysz, ale bardzo mocno starałam się zbudować jakiś uczuciowy związek z moim synkiem. [...] Im bardziej próbowałam, tym bardziej byłam świadoma, że moje starania podejmowałam z obrzydzeniem. Oczywiście, że te wszystkie czułości, które tak naśladowałam, powinny pojawić się bez żadnego zaproszenia lub starania. Nie tylko Kevin doprowadzał mnie do depresji. [...] Byłam winna przestępstwa emocjonalnego. Ale Kevin dołował mnie bardzo, i mówię Kevin, a nie dziecko. Od samego początku to stworzenie było dla mnie specyficzne [...]. Dla mnie Kevin nigdy nie był „dzieckiem”. Był wyjątkową, niezwykle przebiegłą jednostką, która przybyła do nas i zamieszkała z nami, i tylko przypadkiem była taka mała (Shriver, 2011, s. 103).*

Od wczesnego dzieciństwa syn wydaje się inteligentny, przebiegły, wręcz „przerażająco dorosły”. Ogromna uwaga, którą Eva poświęca chłopcu, kojarząca się z zatraceniem w macierzyństwie, tak naprawdę jest jego negacją – wiecznym oskarżaniem Kevina. Brak czułości, ale także dyscypliny oraz apatia matki od samych narodzin syna, przyczyniają się do jego swoistej alienacji i paradoksalnie uzależnienia od Ewy – od pierwszego prawdziwego zainteresowania dzieckiem, spowodowanego złamaniem przez niego ręki i łączącego się z jej poczuciem winy, Kevin zaczyna manipulować zachowaniami i reakcjami kobiety. Od tej pory ciągle rośnie jego potrzeba odczuwania strachu przez matkę i wzbudzania jej poczucia winy, gdyż dzięki temu skupia on na sobie całkowitą uwagę Ewy. W końcu prowadzi to do tragedii –



Kevin dokonuje okrutnej zbrodni. Film i książka nie dają jednak jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, kto lub co się do tego przyczynia. Czy odpowiedzialna jest za to matka, z którą chłopiec nie miał dobrego kontaktu? A może oportunistyczny, pobłażliwy i często nieobecny ojciec? Skąd w człowieku bierze się zło? Czy zachowanie chłopca od wczesnego dzieciństwa to ukryte wołanie o pomoc? Jak osądzić Kevina? Fenomen tych dzieł polega właśnie na postawieniu wielu pytań. Celem ich nie jest sprowokowanie odbiorcy do podania jednoznacznej odpowiedzi na nie, tylko pobudzenie jego umysłu, wywołanie silnych emocji. Sytuacja jeszcze bardziej się komplikuje, gdy Eva zachodzi w ciążę po raz drugi. Tym razem od samego początku jest radosna, porównuje siebie do motyla, zrzucającego swój kokon. Zastanawia się nad tym, czy niemowlęta mają jakieś uczucia w pierwszej godzinie swojego życia. Eva, biorąc pod uwagę swoje doświadczenia podczas dwóch porodów, kontrastuje emocjonalną aurę czerwieni, wściekłość i oburzenie, towarzyszące narodzinom Kevina, z błękitem, spokojem i wdzięcznością w czasie przyjścia na świat córeczki.

*Podczas narodzin dwójki moich dzieci natychmiast mogłam rozróżnić dominujący ton emocji, tak jakby był to wiodący instrument lub kolor wyraźnie kontrastujący z tłem obrazu. W przypadku Kevina wyczuwałam ostry, wysoki ton krzyku gwałconej kobiety, kolor pulsował krwistą czerwienią, a uczuciem dominującym była wściekłość. Odgłos i napięcie tej złości były nie do wytrzymania, a wraz z jego dorastaniem stawały się nieskończonym rykiem samochodowego klaksonu. Obraz w tle stawał się coraz mniejszy, jego barwa tężała w czarniejszej purpurze, charakterystycznej dla wątroby, a przeważającymi emocjami były niespokojny gniew i spokojne, ustępujące oburzenie.*

*Z kolei gdy urodziłam Celię, być może na pierwszy rzut oka miała pomarszczoną twarz i była umazana we krwi, jednak jej aura miała kolor jasnoniebieski. Zostałam opanowana przez ten sam odcień błękitu nieba, który widziałam podczas naszych miłosnych uniesień. Nie płakała, gdy się urodziła, a jeśli wydawała jakieś dźwięki, to był to cichy, wędrujący głos włóczędzy, który z dala od domu cieszy się wyprawą i nie dba o to, czy ktoś go teraz słyszy, czy nie. Dominującą emocją, jaką wywoływało to małe, jeszcze niewidzące stworzenie – rączkami nie chwytala powietrza, a tylko jakby się nim zachwycała; jej usta, gdy znalazły się przy sutku, od razu zaczęły ssać – była wdzięczność (tamże, s. 249).*

Powieść *Musimy porozmawiać o Kevinie* i film o tym samym tytule rozszerzają pojęcie macierzyńskiej miłości, próbują odpowiedzieć na pytanie, czy ma ona granice. Fabuła obu przedstawiana jest z dwóch stron, z jednej odbiorca uczestniczy w losach rodziny Evy, z drugiej – w jej funkcjonowaniu w społeczeństwie

po zbrodni syna. Kobieta zachowuje się tak, jakby czuła się winna. To, że nie zmienia otoczenia i cierpliwie znosi szydercze spojrzenia i obelgi ludzi wokół, wydaje się swoistym wymierzeniem sobie samej kary, próbą odkupienia win, zmierzenia się z odpowiedzialnością, ale również z macierzyńską miłością – kobieta nie przestaje odwiedzać w więzieniu swojego syna. Za kluczowy fragment w powieści i kluczową scenę w filmie można uznać kierowane do Kevina pytanie Evy, starającej się dowiedzieć, dlaczego dopuścił się on tak przerażającej zbrodni.

*- Myślałem, że wiem – powiedział ponuro. – Teraz jednak nie jestem pewien (tamże, s. 444).*

Może Kevin wreszcie zrozumiał, że matka go kocha? Może po prostu to poczuł i dotarło do niego, że nie musiał zabijać? A może to matka wreszcie go pokochała? Jedyłą ozdobą pomieszczenia Kevina w więzieniu jest zdjęcie Evy. Pytany przez dziennikarzy, czy zabił dlatego, że był zaniedbywany przez matkę, zaprzecza, broniąc jej. Wreszcie ją przeprosza.

*Gdy tuliłam go na pożegnanie, przyłgnął do mnie jak małe dziecko, czego nigdy nie robił w swych najmłodszych latach. Nie jestem pewna, bo usta miał wciśnięte w kołnierz mojego płaszcza, ale wydawało mi się, że powtarzał Przepraszam. Nie wiedziałam, czy dobrze słyszę, ale zaryzykowałam i wyraźnie powiedziałam: - Ja też przepraszam, Kevin. Ja też przepraszam (tamże, s. 446).*

Eva natomiast „przyznaje się” do tego, że kocha swojego syna. Książka *Musimy porozmawiać o Kevinie* i film na jej podstawie pokazują, jak wiele może znieść matka, a także jak wielka i ważna jest macierzyńska miłość. Dziecko, nawet przez swoją matkę odrzucane, pragnie jej miłości i różnymi sposobami o nią „woła”. Zawsze jednak jest to krzyk „niemy”, dlatego tak trudno go usłyszeć, co doskonale pokazuje bardzo oszczędny, operujący ciszą i powściągliwością, a jednocześnie przejmujący film Lynne Ramsay. Walka między matką i synem odbywa się w nim bowiem na płaszczyźnie emocji – to one okazują się najważniejsze. A macierzyńska miłość, nawet ta najgłębiej ukrywana, nie ma żadnych granic.

### **3. Spełnione i wypełnione ojcostwo – miłość i dramat. Obraz samego siebie – identyfikacja i bunt**

Macierzyństwo i ojcostwo wiążą się z tożsamością. To rodzice prowadzą swoje dzieci ku odkryciu przez nich samych siebie. Niewątpliwie jednak to ojciec konfrontuje dziecko z „wielkością świata”. Jak podkreśla Kornas-Biela (2001) nikt nie zastąpi ojca. Dziecko może nie akceptować jego zachowania, ale wie, kto nim jest

i co chciałby w nim zmienić. Dzięki temu przez potwierdzenie lub zaprzeczenie jego cech, buduje ideał mężczyzny i ojca. Szczególnie dotyczy to chłopców. Przez identyfikację z ojcem młody mężczyzna odseparowuje się psychicznie od matki i uczy się od niego, co to znaczy być silnym i odpowiedzialnym mężczyzną, dobrym ojcem, jak okazywać szacunek kobietom i jak wchodzić w relacje z nimi. Nieobecność ojca przyczynia się do tego, że wzór mężczyzny poszukiwany jest w innych miejscach, w których może on okazać się nieodpowiedni. „Rozbity w kawałki obraz męskości i ojcostwa powoduje zagubienie i szukanie po omacku własnej tożsamości. Coraz trudniej mężczyźnie doszukać się istoty męskości oraz istoty ojcostwa. Trudno mu sprecyzować, kim jest i kim ma być, czym jest męskość, czym jest ojcostwo, jaki zasób cech powinien prezentować, jak ma się zachowywać, czym się zajmować, jakie są jego obowiązki, a jakie przywileje, czego się od niego oczekuje, a czego bezwzględnie wymaga. Nie tylko rola ojcowska ulega więc degradacji, ale przede wszystkim tożsamość mężczyzny” (Kornas-Biela 2001, s. 188). Niezwykle ważne jest to, żeby ojciec potrafił być autorytetem. „Brak ojca jako autorytetu i osoby godnej czci utrudnia kształtowanie się obrazu Boga jako Osoby godnej największej czci” (tamże, s. 175). Poza tym wśród istotnych cech warto wymienić jego odwagę, siłę, stanowczość i odpowiedzialność, a także mądrość i zaradność.

Powszechny jest kulturowy obraz ojca jako osoby, która w pewien sposób odpowiada za inicjację i osiągnięcie dojrzałości przez dziecko. Znajduje to odzwierciedlenie w sztuce. Takie filmy, jak *Droga do zatracenia* Sama Mendesa czy *Duża ryba* Tima Burtona, opowiadają o poszukiwaniach: siebie, ojca, własnych uczuć do niego, wspólnej drodze czy właśnie inicjacji, rozumianej jako wstąpienie do świata mężczyzn. Najbardziej wymowny jest *Powrót* Andrieja Zwiagincewa (2003). Po dwunastu latach nieobecności wraca ojciec. Zabiera on swoich dwóch synów w tajemniczą wyprawę, której cel nie jest chłopcom znany. Można to odczytać jako nawiązanie do wędrówki Abrahama, mającego złożyć swojego syna w ofierze. Postać ojca może kojarzyć się także z Bogiem. Buduje on swój autorytet, wymagając od synów posłuszeństwa i szacunku. Ojciec może zostać zinterpretowany również jako Chrystus. Scena rozlewania wina podczas kolacji nawiązuje do ostatniej wieczerzy, a poza ojca, w której chłopcy widzą go po raz pierwszy, do ukrzyżowania. Natomiast cała sytuacja wspólnej wyprawy może kojarzyć się z wiarą – bracia nie znają mężczyzny, nazywającego siebie ich ojcem, ale wiedzą, że on nim jest i zaczynają go poznawać.

Wspólnie spędzany czas okazuje się sprawdzianem dojrzałości i męskości, starciem miłości z nienawiścią, potrzeby autorytetu z potrzebą wolności. Synom imponuje siła ojca i jego zdecydowanie. Jest on despotyczny, surowy, wymagający, nieustępliwy. Jednocześnie niechciany i oczekiwany, zarazem rozczarowujący



i budzący ogromny podziw. Pozostaje dla chłopców tajemniczy i „twardy” do momentu, w którym zostaje ujawniona jego „słabość” – synowie. Ojciec boi się o nich, a oni o swojego ojca. Zaakcentowany zostaje w ten sposób problem odwagi i poświęcenia własnego życia dla swojego dziecka. Jak podkreśla Półtawska (2001) w wychowaniu mężczyzny ogromną rolę odgrywa doprowadzenie go do osiągnięcia tożsamości ojca w pełnym wymiarze duchowo-cieleśnym, by potrafił być ojcem, kochającym, chroniącym, prowadzącym, wychowującym, a w razie potrzeby – ofiarowującym swoje życie. Ponowne zniknięcie ojca, tym razem już na zawsze, zostaje zaakcentowane przez całkowite wymazanie jego obrazu – nie ma go nie tylko na zdjęciu podobnym do tego, na którym na początku filmu synowie go rozpoznali, lecz także na fotografiach zrobionych mu przez zachwyconego jego powrotem starszego syna. „Ten brak, może nie metafizycznie, ale zwyczajnie, realistycznie, mówi o tym, że nie można zlekceważyć nieobecności, nie można zatrzeć wrażenia opuszczenia, braku właśnie, nie można go nagle wypełnić. Powrót nie może więc nastąpić” (Haja, 2004, s. 179). Jak stwierdza Braun-Gałkowska (2001), niezależnie od przyczyn, sytuacja nieobecności ojca jest w jakimś sensie nienormalna i niekorzystna dla wszystkich uczestniczących w niej osób. Pozbawia ona dziecko jednego z dwojga najważniejszych ludzi i wzoru męskiego, czyni matkę nieszczęśliwą i samotną, natomiast ojca pozbawia bezwarunkowej, ofiarnej miłości, jaką pozwala przeżywać ojcostwo. *Powrót* Andrieja Zwiagincewa pokazuje z jednej strony wszystko, co ojcostwo oznacza: siłę, autorytet, odwagę, a przede wszystkim bezpieczeństwo, obronę i miłość, łączące się z poświęceniem, z drugiej natomiast podkreśla nieodwracalność braku ojca, akcentując jego ogromną, niezastąpioną rolę w życiu dziecka. I co najważniejsze – to dzieło filmowe doskonale prezentuje swoiste „pęknięcie” występujące w ojcostwie, będące świadectwem jego piękna. Ojciec bowiem okazuje się przewodnikiem w pierwszej „wędrówce” dziecka, której celem jest odnalezienie przez nie samego siebie, natomiast kosztem – mieszanie się miłości z nienawiścią i pragnienia identyfikacji z potrzebą buntu.

#### **4. Iluzja rodziny i jej pragnienie. Tradycja, kontrola i doskonałość a prawo do marzeń, wolności i młodzieńczego buntu**

Proces wychowania dziecka zależy od postaw rodzicielskich. Ziemska (1973) wyróżnia postawy pozytywne – właściwe i negatywne – niewłaściwe. Do warunkujących prawidłowy proces wychowania właściwych postaw rodzicielskich zalicza postawę życzliwości, współpracy i wymagającej miłości, natomiast do negatywnych – postawę nadmiernego dystansu, odtrącania dziecka, agresji wobec niego oraz nadmiernej koncentracji na nim. Poza zaspokajaniem istotnych potrzeb,

zarówno biologicznych, psychicznych, społecznych i duchowych, jak twierdzi Kołodziej (1999), ważne jest otwieranie go na potrzeby innych ludzi. Wychowanie dziecka do miłości powinno być zatem związane z uwrażliwianiem go na wartość osoby, z uświadamianiem mu, że jednostka ludzka jest wartością ponad wszystkie inne, a odpowiedni stosunek do niej decyduje o wielkości i godności osobistej człowieka. To też warunek rozwoju rodzicielstwa dojrzałego, a nie zawłaszczającego i egoistycznego. Nadmierna emocjonalna koncentracja jest przyczyną rodzicielstwa zaborczego, które może prowadzić do nierozłączności z dzieckiem, uzależnienia go od siebie, kontroli, nadzorowania, ograniczania, odbierania swobody, zbędnej ochrony przed trudnościami, izolacji od świata, tłumienia autonomii, samodzielności, drastycznego ograniczania kontaktów z otoczeniem oraz relacji emocjonalno-społecznych z innymi ludźmi (Maciarz, 2004).

Bycie rodzicem to przeobrażanie samego siebie i stosunku do dziecka wraz z jego dorastaniem i rozwojem, myślenie o dobru czyimś, a nie własnym. Uczenie się wycofywania i ofiarności, służenie bez zapłaty, „obdarowywanie bezzwrotne, szanowanie indywidualności, wspieranie dojrzałości, pomoc wycofująca się, aż do zupełnego usamodzielnienia dziecka – fizycznego i psychicznego” (Braun-Gałkowska, 1999, s. 69). Jednym z filmów, ukazujących zaborcze rodzicielstwo, są *Przekleństwa niewinności* Sofii Coppoli. Opowiada on o pięciu siostrach, wychowywanych przez nadmiernie opiekuńczych rodziców. Dla filmowej matki ważniejsze okazuje się stwarzanie pozorów szczęśliwej rodziny niż jej prawdziwe szczęście. Mniej liczy się to, co myślą i czują jej córki, bardziej to, jak postrzega to otoczenie i ona sama. Misternie ustala reguły wspólnego życia, kontrolując wszystko, co się w nim dzieje. Nie przejawia natomiast wobec swoich córek miłości i czułości. Ojciec zaś, zdominowany przez płęć żeńską, woli pozostawać na uboczu i nie angażować się, pozwalając swojej żonie na całkowite podporządkowanie dziewczyn jej słowu. Kobieta zdaje się nie akceptować dorastania córek, osiągnięcia przez nich dojrzałości. Siostry natomiast tkwią pomiędzy pragnieniem odkrycia swojego „ja” i poczuciem wolności a brakiem akceptacji dla samych siebie. Dziewczyna uczy się „bycia kobietą”. Jeżeli matka nie dostrzega jej piękna, a wręcz traktuje je jak coś zakazanego, trudno jej zaakceptować własną kobiecość. Wydaje się, że siostry odczuwają cierpienie z powodu stawiania się młodymi kobietami. W końcu dochodzi do tragedii – przekraczająca próg dorosłości najmłodsza z nich popełnia samobójstwo. Sytuację pogarsza jeszcze to, że jedna z siostr nie wraca na noc do domu. Od tego czasu rodzice, starając się przeciwdziałać rozpadowi rodziny, całkowicie izolują dziewczyny od świata. Siostry, zamknięte w domu, nie chodzą nawet do szkoły. Do tej pory była ona jedynym miejscem, w jakim dziewczyny mogły nie wstydzić i nie obawiać się być sobą. To odgródzenie od świata, nieustanna kontrola i brak wolności stwarzają iluzję rodziny, która tak

naprawdę przestała istnieć od momentu, kiedy siostry przestały być małymi dziewczynkami i zaczęły dorastać.

W ciągu całego życia człowiek uczy się poszczególnych postaw. Celem wychowania w zakresie płciowości człowieka jest wychowanie do miłości pojętej jako dar z siebie. Wśród pośrednich celów Kołodziej (1999) wyróżnia zaś wychowanie do otwarcia się na drugiego człowieka, do przyjaźni, do małżeństwa, do rodzicielstwa – macierzyństwa i ojcostwa biologicznego i duchowego, do czystości oraz życia rodzinnego. Ważną rolę odgrywa nauczanie młodej dziewczyny obserwacji własnego organizmu, rozpoznawania oznak swojej płodności, podziwiania piękna nastawionej na nowe życie natury. To właśnie mając za wzór rodziców i relacje z nimi, dziewczynka odkrywa wartość i godność swojego ciała, uczy się jego „języka”, dojrzewa we własnej płciowości. Nieakceptacja płciowości przyczynia się natomiast do negatywizmu dla rodzicielstwa, macierzyństwa i ojcostwa.

Jak twierdzi Kołodziej, harmonijne wychowanie możliwe jest tylko wtedy, kiedy w rodzinie panuje przyjazny, uczuciowy klimat. Dzięki atmosferze ogniska domowego dzieci i młodzież mają zapewnioną bezpieczną przestrzeń, w której mogą opowiadać o swoich wątpliwościach, problemach, a nawet cierpieniach. Dziewczynka, dorastająca i dojrzewająca w takim miejscu, jest szczęśliwa, ma poczucie własnej wartości i godności, co przyczynia się do tego, że sama pragnie budować dom, w którym będzie matką. Wychowanie, zdaniem Kołodziej, powinno więc wspomagać proces dojrzewania do rodzicielstwa, co z kolei owocuje szacunkiem do swojego ciała i jego akceptacją.

Rodzicielstwo, dające dorastającym dzieciom wolność, wiąże się nie tylko z akceptacją własnego ciała, lecz także własnego umysłu i serca – myśli i marzeń. Jak podkreśla Sujak (1998), opisująca macierzyństwo prowadzące do wolności, dzieci najpóźniej w okresie dojrzewania potrzebują ograniczenia nadzoru i uzyskania swobody, pozwalającej im na weryfikację przekazanej przez rodziców hierarchii wartości. Czasami bywa to korekta surowa, ponieważ młody człowiek może sobie sam postawić inne wymagania i cele odrębne od tych, wymarzonych przez rodziców. Dla nich z wieloma trudnościami łączy się pogodzenie z prawdą, że dziecko wcale nie jest zobowiązane do spełnienia pokładanych w nim nadziei i oczekiwań. Warto przywołać *Stowarzyszenie umarłych poetów* Petera Weira (1989) jako jeden z filmów, ukazujących dążenia młodych ludzi do odnalezienia własnego celu w życiu i zwiększenia wiary w siebie. W tym dziele zostaje skonfrontowane surowe wychowanie, oparte na tradycji, doskonałości i dyscyplinie z prawem do wolności, marzeń i młodzieńczego buntu. Dzięki nowemu profesorowi młodzi chłopcy uczą się wyrażać własne uczucia, poddawać się swoim pasjom. Przywodzi to na myśl jedną z radości rodzicielstwa, wspomnianą już radość z dorastania i samodzielności dzieci –

od kontroli rodziców do samokontroli. *Przekleństwa niewinności* i *Stowarzyszenie umarłych poetów* pokazują, jak niezwykle ważne i potrzebne jest wsparcie, aprobata i poczucie szczęścia rodziców z powodu dorastania ich dzieci. Akceptacja pasji życiowych i pozwolenie na dalsze kierowanie swoim rozwojem ma ogromne znaczenie dla dorastających młodych ludzi, którzy próbują odnaleźć swoje miejsce na świecie.

### **5. Baśniowa mama, baśniowy tata. Macierzyństwo i ojcostwo jako piękno i siła**

*Są w kraju domy rodzinne, w których istnieją warunki dające możliwość zdrowego rozwoju psychicznego i fizycznego zarówno rodzicom, jak i dzieciom. [...] Jest także harmonia wśród członków rodziny, oparta na wzajemnej dobrej woli i ustępliwości. Jest pewien poziom kulturalny, umożliwiający udział w przeżyciach całego świata i w dorobku przeszłych pokoleń. Jest wreszcie specjalna atmosfera, którą trudno określić, a którą poznaje się tylko po skutkach: poszczególnych członków rodziny łączy mocna więź, dom jest ostoją i otuchą, dodaje odwagi, zapewnia spokój”* (Kamiński 2014, s. 62).

Ten przepiękny fragment *Kamieni na szaniec* Aleksandra Kamińskiego pokazuje rolę domu, rolę matki i ojca jako ludzi, tworzących szczególną więź i atmosferę. Piękno i siła macierzyństwa i ojcostwa zostają zaakcentowane w szczególny sposób w literaturze i w filmach, konfrontujących niewinność, dzieciństwo i młodość z piekłem wojny. Na początek warto przywołać *Życie jest piękne* Roberta Benigniego (1997). Guido nie tylko chroni życie swojego małego synka, lecz także buduje wokół niego iluzję zabawy, przekonuje je, że razem uczestniczą w grze, na którą cudem wykupił ostatnie bilety, co strzeże dziecko przed uświadomieniem sobie skali otaczającego zła. Zapewnia synowi miłość, poczucie bezpieczeństwa i zaufanie, ale też przedstawia świat jako przychylny i życzliwy. Zdaniem Braun-Gałkowskiej (1999) takie ukazywanie otaczającej rzeczywistości daje siłę do rozwoju i samodzielności.

Warto w tym miejscu przywołać wydane we współpracy wydawnictwa Literatura i Muzeum Powstania Warszawskiego utwory, podejmujące tematykę wojny: *Zakłęcie na „w”* Michała Rusinka, *Czy wojna jest dla dziewczyn?* Pawła Beręsewicza, *Asiunia* i *Mój tato szczęściarz* Joanny Papuzińskiej, *Wszystkie moje mamy* Renaty Piątkowskiej, *Wojna na pięknym brzegu* Andrzeja Grabowskiego, *Bezsenna Jutki* Doroty Combrzyńskiej-Nogali. Kilka z nich nadaje rodzicom piękne, baśniowe role, które wiążą się z bezpiecznym schronieniem i domem, a także

z pozwalającym na odkrycie własnej przeszłości opowiadaniem przejmujących historii.

Matka w *Asiuni* Papuzińskiej przedstawiona jest jako ta, która zarządza wszystkim, całym domem, pełnym dzieci, książek, bajek i piosenek. Jednocześnie wydaje się nierealna, wymarzona, wysniona, właśnie baśniowa, co prawie na początku opowieści dziewczynki zostaje wytłumaczone. Mama bowiem bardzo szybko znika z niewyjaśnionych powodów, których czytelnik może się domyślać, poznając dalszą część historii. Dziewczynka tłumaczy nieobecność mamy i taty, rozdzielenie z rodzeństwem i innymi dziećmi, brak ulubionego kubka i jedzenia – wojną. Zniknięcie mamy i taty wydaje się zatem równoznaczne z odebraniem wszystkiego, co przyjazne i bezpieczne. Podobnie w utworze *Czy wojna jest dla dziewczyn?* Pawła Beręsewicza mama ukazywana jest jako schronienie, bezpieczeństwo, ciepło, „miejsce”, w którym nic złego nie może się zdarzyć.

*„Potem słyhać było świst lecących bomb. Mogły spać wszędzie. [...] Wtulalam się w mamę najmocniej, jak mogłam. To zawsze była najlepsza kryjówka – ciepła, ciemna, pachnąca. Jeszcze się nie zdarzyło, żeby ktoś zły mnie tam kiedyś odnalazł”* (Beręsewicz 2011, s. 15).

Z drugiej jednak strony dziewczynka musi dzielić się swoją matką.

*„Przez to wszystko moja mama, zamiast po prostu być moją mamą, moim aniołem stróżem, moim bunkrem i schronem, dzień i noc pracowała w szpitalu”* (tamże, s. 17).

W utworach dla młodego czytelnika, opowiadających o wojnie, znacznie częściej przedstawiany jest ojciec. Przede wszystkim dziecięcy bohaterowie przypisują mu ogromną siłę. Przywodzi to na myśl określenie Półtawskiej (2001), nazywającej silne, zręczne, męskie ręce i ramiona „skrótom”, ujawniającym wiele ukrytych w człowieku treści i dającym schronienie. Dziewczynka w cytowanym już utworze *Czy wojna jest dla dziewczyn?* opisuje niezwykłą siłę swojego taty.

*„Mój tata był wysoki i strasznie, strasznie silny. Chyba w ogóle najsilniejszy na świecie. Potrafił bez najmniejszego trudu jedną ręką podnieść mnie i podrzucać jak lekką piłeczkę. Lecąc w powietrzu, zawsze głośno piszczałam, że niby okropnie się boję, ale tak naprawdę nie bałam się wcale. Wiedziałam, że tata mnie złapie i bezpiecznie postawi na ziemi. Nie chciałam być w skórze tych złych Niemców, którzy przyszliby zrobić mi krzywdę. Oczami wyobraźni widziałam, jak wylatują jeden po drugim drzwiami i oknami, a mój tata otrzepuje po każdym ręce i grzecznie im radzi, żeby już nie wracali”* (tamże, s. 10–14).



Ojciec w tej opowieści jawi się nie tylko jako obrońca, lecz także pocieszyciel – zapewnia córkę, że jej na pewno nic złego nie grozi i opowiada o przyjaciółach, którzy nie pozwolą ich skrzywdzić. Jednocześnie stara się zapewnić dziecku jak najbardziej bez troskie dzieciństwo. Bawi się z córką i rozśmiesza ją, zarazem zapewniając, że zawsze będzie ją bronić.

*- A jak przyjadą po mnie czołgiem? – spytałam wesoło.*

*To było zaproszenie do naszej ulubionej zabawy w Głupią Odpowiedź na Głupie Pytanie.*

*- To im powiem, że moja księżniczka jeździ tylko karetą.*

*- A jak będą do nas strzelać?*

*- To im zatkam lufę palcem.*

*- A jak będą mieć więcej niż dziesięć karabinów?*

*- To użyję też palców u nóg.*

*- A jak będą zrzucać bomby?*

*- To je złapię i odeślę im pocztą.*

*- A jak znowu je zrzucą?*

*- To dmuchnę tak mocno, żeby do nich wróciły.*

*Tata nadął policzki i zrobił przy tym śmieszny minę, że aż mnie brzuch rozboleł ze śmiechu (tamże, s. 10–14).*

Warto również wspomnieć o roli ojca jako „gawędziarza”, przybliżającego swoim dzieciom historię ich miasta. Tata w utworze *Mój tato szczęściarz* Joanny Papuzińskiej zabiera córkę i syna na spacer, podczas którego opowiada o powstaniu i wspomina wojnę. Jednocześnie wielu miejscom w Warszawie nadaje szczególnego rodzaju znaczenie. Rodzeństwo zaczyna je kojarzyć zgodnie z wydarzeniami, które dzieją się w życiu ojca. Opowiadana z perspektywy pojawiającego się szczęścia lub pecha, historia ta nasycona jest humorem.

*- A potem kiedy znowu miałeś szczęście, tato? – pytamy go każdego roku.*

*- Kiedy was znalazłem – odpowiada tato.*

*I przytula nas mocno do siebie (Papuzińska 2013, s. 36).*

W tych historiach opartych na faktach i autentycznych biografiiach uczestników i świadków wydarzeń, sprawy historyczne pojawiają się w tle opowieści, ustępując miejsca refleksjom czy problemom, niezwiązanym z historią. Jednymi z nich są macierzyństwo

i ojcostwo, z jednej strony wiążące się z siłą – wielką odpowiedzialnością, z drugiej

natomiast z pięknem – dające bezpieczeństwo, schronienie i przede wszystkim miłość.

### **Podsumowanie**

Szkic ten, w nawiązaniu do refleksji o konieczności zaprezentowania współczesnemu człowiekowi niezwyklej wielkości macierzyństwa i ojcostwa, pokazuje jak wielkie, ważne i jednocześnie piękne role odgrywają matka i ojciec. Piękno i siła macierzyństwa i ojcostwa bardzo wyraźnie akcentowane są w dziełach literackich i filmowych, podejmujących tematy trudne, angażujące umysł, serce i wiarę odbiorcy oraz wywołujące silne emocje. Poruszanie takich kwestii, jak brak dobrego kontaktu z matką, skomplikowana miłość matki, brak ojca, jego powrót, zaborcze rodzicielstwo czy macierzyństwo i ojcostwo w czasie wojny, pozwala na ukazanie nieograniczonej i bezwarunkowej miłości macierzyńskiej, spełnionej roli ojca, matki i ojca jako zapewniających bezpieczeństwo, schronienie i miłość niezależnie od sytuacji, poświęcenia rodzicielstwu, nastawienia do rodzicielstwa czy akceptacji i poczucia szczęścia z dorastania dzieci. Jednocześnie podkreślają, że rodzice potrzebni są dziecku razem, jako związek osób. Jak twierdzi Kornas Biela (2001), ważna jest ich wzajemna miłość, bez której sama miłość macierzyńska czy ojcowska staje się niewystarczająca, a czasami raniąca. To, co bowiem najbardziej odzwierciedla się w dziecku, to nie tylko osoba matki i ojca, lecz także, a może nawet przede wszystkim, łącząca ich głęboka więź, silna „komunia osób”, która okazuje się wzorcem wszelkich relacji z innymi ludźmi oraz punktem odniesienia w relacjach z Bogiem.

### **Bibliografia:**

- Augustyn J. SJ (red.), (1998), *Macierzyństwo*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Augustyn J. SJ (red.), (1998), *Ojcostwo*, Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Augustyn J. SJ, (2001), *Wychowanie do ojcostwa* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 239 – 254).
- Beręsewicz P., (2011), *Czy wojna jest dla dziewczyn*, Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego, Łódź: Wydawnictwo Literatura.
- Będkowska-Heine V., (2003), *Tworzenie roli matki dziecka niepełnosprawnego* [w:] S. Mihilewicz (red.), *Wybrane zagadnienia psychopatologii rozwoju dzieci i młodzieży*, Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Braun-Galkowska M., (1999), *Mieć dziecko czy być matką* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 67 – 74).

- Braun-Gałkowska M., (2001), *Być ojcem* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 201 – 210).
- Fromm E., (1971), *O sztuce miłości*, tłum. A. Bogdański, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Haja R., (2004), *Rodzina* [w:] T. Lubelski (red.), *Odwieczne od nowa. Wielkie tematy w kinie przełomu wieków*, Kraków: Rabid, (s. 161 – 182).
- Kamiński A., (2014), *Kamienie na szaniec*, Warszawa: Nasza Księgarnia.
- Kołodziej B., (1999), *Wychowanie do macierzyństwa* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 137 – 159).
- Kornas-Biela D., (1999), *Macierzyństwo w nauczaniu Jana Pawła II* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 13 – 40).
- Kornas-Biela D., (2001), *Współczesny kryzys ojcostwa* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 171 – 191).
- Maciarz A., (2004), *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Meissner K.W., (2001), *Ojciec – potrzeby dziecka a wzorzec męskości* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 193 – 199).
- Oleś M., Oleś P., (2001), *Z psychologicznych aspektów ojcostwa* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 255 – 268).
- Papuzińska J., (2011), *Asiunia*, Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego, Łódź: Wydawnictwo Literatura.
- Papuzińska J., (2013), *Mój tato szczęściarz*, Warszawa: Muzeum Powstania Warszawskiego, Łódź: Wydawnictwo Literatura.
- Półtawska W., (2001), *Przez pryzmat męskich rąk* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 211 – 224).
- Półtawska W., (2001), *Wychowanie do ojcostwa* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 225 – 237).
- Shriver L., (2011), *Musimy porozmawiać o Kevinie*, tłum. Krzysztof Ułiszewski, Chorzów: Videograf II.

- Soszyńska G., (1999), *Radość macierzyństwa* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 75 – 82).
- Stefan W., (1999), *Odkrywane macierzyństwo: rola matki w tworzeniu świata szczęśliwego dzieciństwa* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza macierzyństwa*, Lublin: Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 83–74).
- Sujak E., (1998), *Macierzyństwo prowadzące do wolności* [w:] J. Augustyn SJ (red.), *Macierzyństwo*, Kraków: Wydawnictwo WAM, (s. 37–42).
- Walesa C., (2001), *Rola ojca w psychicznym rozwoju dziecka. Studium psychologiczne* [w:] D. Kornas-Biela (red.), *Oblicza ojcostwa*, Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, (s. 291–320).
- Ziemska M., (1973), *Postawy rodzicielskie*, Warszawa: Wiedza Powszechna.

**Filmografia:**

- Musimy porozmawiać o Kevinie*, (2011), reż. Lynne Ramsay.
- Powrót*, (2003), reż. Andriej Zwiagincew.
- Przekleństwa niewinności*, (1999), reż. Sofia Coppola.
- Stowarzyszenie umarłych poetów*, (1989), reż. Peter Weir.
- Życie jest piękne*, (1997), reż. Roberto Benigni.